PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoł 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny nr. 15

Nr. 5622. Lwów, sobota 8 stycznia 1921 Rok XII

Redakcya traktatu pokojowego w toku. Podpisanie nastąpi najpóźniej w lutym.

Polska a Bałkan wschodni.

Lwów, 7 stycznia.

Niedawny pobyt w Polsce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Take Jonescu, a ostatnio długi, bardzo długi pobyt bułgarskiego premiera, połączony z podróżą po Polsce, zwracają uwagę opinii publicznej w kierunku zagadnień związanych z obydwoma bałkańskimi krajami. Nie jest to przedewszystkiem tajemnicą, że stosunki między Rumunią a Bułgaryą nie są nietylko najlepsze, ale nawet znośne. Rumunia z wielkiej wojny wyszła z pełnemi rękami, o aspiracyach zrealizowanych do ostatniej kropki, Bułgarya straciła faktycznie nawet Dodeagacz, posiadany przed wojną, i jest obecnie faktycznie odcięta od morza Egejskiego. Wroga zaś wobec Bułgaryi Grecya, pozostaje z Rumunią w stosunku sprzymierzeńczym. — —

Obydwie te okoliczności należy mieć na względzie, gdy idzie o ustosunkowanie Polski do rywalizujących ze sobą państw bałkańskich. Zbliżenie się do nich Polski i odwrotnie może mieć ten dobroczynny skutek, że wytworzy realną podstawę przynajmniej z jednej strony, do naprawy tego wrogiego stosunku Rumunii wobec Bułgaryi. Polskie „transito“ wschodnie potrzebuje kategorycznie swobodnej cyrkulacyi między Bukareszteni a Sofią. —

Prasa francuska zwraca uwagę na zaniepokojenie, jakie powstało w Rumunii z powodu stałego i znacznego gromadzenia wojsk bolszewickich, u wschodniej granicy Besarabii, nad Dniestrem. Rosya sowiecka nie chce uznać aktu Rady Najwyższej, przyłączającego Bessarabię na wieczne czasy do Rumunii. W dodatku, Rumunia jest jedynym krajem w zachodniej peryferyi granic Rosyi, który nie rozpoczął jeszcze z Rosyą rokowań pokojowych. Stąd mowa nawet o niebezpieczeństwie najazdu rosyjskiego na Rumunię, fakt, który interesowałby naturalnie również i to w najwyższym stopniu, Bułgaryę.

Rozpatrując tą ewentualności, prasa francuska daje wyraźnie do poznania, że klucz całej sytuacyi leży w zagadnieniu, o ile da się w danym wypadku uzgodnić politykę francuską i politykę angielską, albowiem ta ostatnia posiada przedewszystkiem wpływ, wprawdzie czysto pośredniej

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

W Rydze podjęto redakcyę traktatu.

Będzie on podpisany najdalej w połowie lutego.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). Według wiadomości otrzymanych z Rygi, prace konferencyi pokojowej postępują normalnie naprzód. Komisya redakcyjna przystąpiła do zredagowania przyszłego traktatu, rozpoczynając od spraw gospodarczo-finansowych. Umowa w sprawie repatriacyi jeńców była już przed kilku dniami przez komisyę redakcyjną obu delegacyi w zupełności przyjęta i gotowa jest do podpisania. Kilkudniowa zwłoka powstała stąd, że bolszewicy uważali sprawę umowy o jeńcach za sprawę przedłużenia rozejmu, a z polskiej strony sprawa przedłużenia rozejmu związana była z innemi sprawami natury gospodarczej. Jest nadzieja, że po przezwyciężeniu tych trudności sprawa redakcyi traktatu szybko posunie się naprzód, że liczyć można na to, iż traktat podpisany być może około 1. lutego, a w razie jakichś nieprzewidzianych trudności około połowy lutego.

JESZCZE JEDNA NOTA JOFFEGO.

Gdańsk, 6. stycznia.

(PAT.) „Nachrichtenblatt“ donosi z Rygi: Przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej Joffe przesłał do Polski nową notę, w której wskazuje na naruszenie przez wojska polskie terytoryum rosyjskiego oraz na stojące w sprzeczności z preliminarnym pokojem zarządzenia polskich władz wojskowych. Zaznacza również, że osoby, zatrzymane przy przekraczaniu linii demarkacyjnej, traktowane będą w myśl praw wojennych.

Alarmy o zerwaniu rokowań pochodzą z kół reakcyonistów rosyjskich.

Szerzy je organ międzynarodowej reakcyi „Rzeczpospolita“.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). Tut. koła poinformowane poważnie śledzą grę reakcyonistów rosyjskich w Rydze, popieraną przez agencye niemieckie i niektóre zbałamucone wpływami rosyjskimi reakcyjne koła zachodnie. Skierowane przeciwko pracy pokojowej naszej delegacyi pokojowej alarmy o zerwaniu rokowań i o niezawodnym wybuchu nowej wojny „na wiosnę“, obliczone są przedewszystkiem na zdenerwowanie opinii publicznej polskiej. Korzystają z tego pewne czynniki w Rosyi, aby wytworzyć dla siebie korzystniejszą sytuacyę. Zwraca też uwagę działalność niejakiego Karaczestczewa, utrzymującego stosunki zarówno z bolszewikami, jak i kołami reakcyjnemi w Rosyi. Wiadomości alarmujące fabrykowane przez p. Karaczestczewa ukazują się w zdumiewający sposób na szpaltach jednego z dzienników warszawskich („Rzeczpospolita“ — Przyp. Red.) pozostającego na służbie międzynarodowej reakcyi i prowadzącego kampanię przeciwko polskiej delegacyi pokojowej.

Pamiętajmy o plebiscycie!!!

eatury, na politykę sowietów, dążących do zbliżenia do Anglii.

Prasa francuska stwierdza, iż o ile idzie o Rumunię, niema różnicy zdań między Francyą a Anglią. Wynika to stąd, że przed tygodniem właśnie Agencya Reutera, a więc angielska, opublikowała notę rumuńską z wiadomościami o nagromadzeniu się nad Dniestrem wojsk rosyjskich. Francya zaś, ze swej strony, nie przedsiębrała żadnej akcyi dyplomatycznej, by odradzić rządowi rumuńskiemu nawiązanie rokowań z rządem sowietów.

Stanowisko Rumunii jest jednak dość trudne. Nota rumuńska przysłana do Paryża robi aluzye nie tylko co do niebezpieczeństwa ze strony Rosyi, ale również i Węgier. Węgry jednak mają przeciw sobie Czechy i Południową Słowiańszczyznę, złączone w małą Ententę, i protektora małej Ententy, i jej faktycznego kierownika, jakim są Włochy. Do nich zatem przedewszystkiem należy ostrożna Rumunii przed niebezpieczeństwem węgierskiem.

Z Rosyą zaś o Rumunii powinna pomówić Anglia. Anglia również powinna myśleć o Grecyi, ponieważ według tejże prasy paryskiej, Grecya tworzy jeden ze słupów, na których opiera się polityka wschodnia Anglii. Anglia bowiem dąży do dobrego porozumienia z królem Konstantynem i nie chce się zgodzić na rewizyę traktatu w Sevres, zapewniającego Grecyi olbrzymie korzyści. Nie można zatem ograniczać się do zgody na punkcie jednej tylko Rumunii. Trzeba koniecznie uzgodnić politykę koalicyi na najbliższym wschodzie.

Czytelnika zainteresuje fakt, iż podczas gdy organa francuskie oficyalne drukują tego rodzaju wynurzenia podczas obrad komisyi zagranicznej francuskiego senatu, zjawiła się ciekawa rewelacya. Okazało się, że od r. 1916 Anglia trzykrotnie proponowała Francyi układ w sprawie tureckiej tej treści, że oddawała wpływ na państwo tureckie całkowicie Francyi, rezerwując sobie Aleksandrettę i Syryę.

Oczywiście, że kwestya zgody anglo-francuskiej na Bałkanie zależną jest zasadniczo od zgody co do przyszłości Turcyi i Konstantynopola. Tej zgody dotąd niema. Wynika stąd, że dyplomatyczne podstawy polityki rumuńsko-bułgarskiej, także i ze względu na Rosyę są bardzo niepewne, gdy idzie o wpływy z Paryża i z Londynu.

Mądra i pełna celowości polityka Polski, przez zarysowanie polskich planów, mogłaby może przyczynić się do uzgodnienia akcyi i na tym punkcie obydwóch zachodnich mocarstw.

J. B.

Krasnoarmiejcy buntują się
i mordują komisarzy.

Warszawa, 7 stycznia.

(Telef.) (m) Rosyjska ag. prasowa donosi, że 18 p. p. sowieckiej zbuntował się. Domagają się powrotu do domu. Żołnierze zabili jednego z komisarzy i powiesili jego ciało na bramie. Siedmiu innych komisarzy trzymał pułk kilka dni pod kluczem, sprawiając im rozmaite szykany. Wysłano ze Smoleńska celem stłumienia buntu dwie roty Chińczyków i 3 roty III. komunistycznego pułku. Nie miało to jednak żadnego skutku, ponieważ oddziały komunistyczne uciekły w drodze, porywając ze sobą 3 oficerów chińskich. Pociąg, wiozący do Witebska wojska chińskie, wykoleił się w drodze, ponieważ zbuntowani żołnierze zepsuli tory. Chińczycy zostali otoczeni przez zbuntowanych żołnierzy i wykłuci bagnetami. W Witebsku zginęło z rąk powstańców bardzo wielu przedstawicieli sowietów, między nimi prezes czerezwyczajki, słynny ze swoich okrucieństw Karcew, komisarz-kobieta Linskaja i zawiadowca stacyi Bet-Kulbajew.

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 7 stycznia.

Z walk pod Kijowem.

Jak okazuje się oddział, który zajął m. Chocholów pod Kijowem, zostaje pod komendą Sergiusza Ławrinenka, b. naczelnika sztabu at. Romaszka. Oddział ten walczy tam bez przerwy już od 2 miesięcy. Pod Kijowem trzymają się również pułk. Struk, generał-por. Sokyra, at. Połoszczenko i powstańcy Wasylkowscy, Trypolscy i Baryszkowcy. Siły ich obliczają na 17000 ludzi.

Agitacya Tatarów na Krymie.

Koło Bachczyseraju, znajduje się tajna drukarnia powstańców tatarskich, w której drukują się ogniste odezwy, nawołujące Tatarów do organizowania się w górach. Są to przygotowania do drugiego stanowczego powstania przeciw bolszewikom.

Potworne cyfry.

W sprawozdaniu rocznem czerezwyczajki gubernialnej ogłoszono, że od czasu cofnięcia się z pod Kijowa armii polsko-ukraińskiej, tj. za niespełna 7 miesięcy sadzono tam sprawy 62 tysięcy osób. Liczby rozstrzelanych nie wymieniono. W Kijowie niema jednej rodziny polskiej ani ukraińskiej, któraby choć chwilowo nie była więziona. W Kijowie nie kursują dotychczas tramwaje, wodociągi nie funkcyonują a elektryka oświetla tylko kilka gmachów komunistycznych i drukarnie.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

REKONSTRUKCYA GABINETU PO POWROCIE NACZELNIKA.

Warszawa, 6. stycznia.

(PAT.) Sprawa rekonstrukcyi gabinetu, jak nas informują ze stron kompetentnych, stanie się aktualna dopiero po powrocie Naczelnika Państwa z Paryża.

KIEDY SIĘ WYJAŚNI SPRAWA GABINETOWA

Warszawa, 6. stycznia.

(PAT.) W sferach politycznych utrzymują, że sprawa gabinetowa nie wyjaśni się przed 14 bm., w którym to dniu odbędzie się zjazd Narodowej Partyi robotniczej, zwołany specyalnie dla omówienia stanowiska tego stronnictwa wobec Rządu.

Niemcy obawiają się podróży Naczelnika.

Warszawa, 6. stycznia.

(PAT.) „Berl. Tgbl.“ pisze o podróży Naczelnika Państwa do Francyi, że przez to stanowisko międzynarodowe Polski zostanie poprawione i wzmocnione. Fakt ten odbije się w całej Europie wschodniej jak również na stanowisku Rosyan w Rydze. Dowodzi on, że Francya ma zaufanie do politycznej i ekonomicznej przyszłości Polski. Opinia publiczna sądzi, że podróż ta wpłynie na plebiscyt górnośląski w duchu korzystnym dla Polski.

Sytuacya wewnętrzna Ameryki zależna od gosp. równowagi Europy

Paryż, 6. stycznia.

(PAT). „Matin“ ogłasza artykuł rektora uniwersytetu nowojorskiego, Columbia College prof. Buttlera, który po konferencyi z Hardingiem w następujący sposób określił program nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych: Dla Stanów Zjednoczonych sprawy wewnętrzne krajowe i sprawy międzynarodowe zlewają się w jedną jedyną kwestyę, czekającą rozwiązania. Byłoby daremnem szukać ratunku dla rolnika amerykańskiego i przemysłowca, dopóki położenie gospodarcze Europy pozostanie takiem, jakiem jest obecnie i dopóki obszary między Renem a Wisłą pogrążone są w chaosie podobnie, jak i cały Bałkan. Jak długo nie będzie przywrócona gospodarcza równowaga Europy, Ameryka nie może liczyć na to, aby znalazła kupców na swoje surowce. Ameryka musi udzielać długotrwałych kredytów. Gdy będzie ustalona suma niemieckiego odszkodowania i naród niemiecki sumę tę w pewnej liczbie lat spłaci, wówczas aparat gospodarczy świata znowu się uruchomi. Co do międzynarodowego współdziałania celem utrzymania pokoju, to Stany Zjednoczone gotowe są współdziałać w imieniu prawa międzynarodowego i jego autorytetu przez powołanie sądu rozjemczego, atoli nie wezmą udziału w politycznej Lidze Narodów.

O SZYBKĄ I NIEZWŁOCZNĄ POMOC DLA POLSKI.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). Z Londynu telegrafują: „Times“ zamieścił dłuższy artykuł, poświęcony sprawom polskim. Autor artykułu Paul Dukes zwraca przedewszystkiem uwagę na niebezpieczne dla Polski stanowisko Litwy, przedstawiającej się jako korytarz dla inwazyi bolszewicko-niemieckiej. Uważa on za niezbędne wywarcie pewnej presyi na Litwę, celem zabezpieczenia z tej strony interesów polskich. Obszernie dalej omówiona jest w artykule sytuacya ekonomiczna Polski. Bez pomocy ententy Polska nie potrafi własnemi siłami stabilizować kursu marki polskiej i odbudować swego zrujnowanego przemysłu. Wobec tego aliancji winni jak najenergiczniej dopomódz Polsce w dziele konsolidacyi nietylko politycznej, ale także i ekonomicznej. Jednakże tylko przy pomocy Anglii dojść może do skutku niezbędny dla pokoju na wschodzie sojusz państw bałtyckich, z którym współdziałałaby Polska. Klęska i upadek Polski — kończy artykuł „Times'a“ — wywołaby klęskę i ruinę całej Europy. Przyszłość okaże znaczenie pomocy, której teraz należy udzielić Polsce, lecz działać należy szybko bezwłocznie, gdyż niema czasu do stracenia.

Polska zakupiła 35 tys. bali wełny australijskiej.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). „Frankfurter Ztg.“ donosi, że rząd polski zakupił od rządu angielskiego 35 tysięcy bali wełny australijskiej. Gazeta zaznacza doniosłość tej transakcyi dla sprawy uregulowania polskiego przemysłu włókienniczego.

Dyr. Szarski — wiceministrem skarbu.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). W tut. kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że min. skarbu Steczkowski zamierza powołać na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Szarskiego, b. radcę dworu w austryackiem ministerstwie skarbu, obecnie dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie.

AUSTR. KANCLERZ O STOSUNKU DO POLSKI.

Wiedeń, 6 stycznia.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych austr. zgromadzenia narodowego, wygłosił kanclerz Meier expose o położeniu zagranicznem, w którem między innymi podkreślił, że stosunki między Austryą a państwami sukcesyjnemi są dobre. Również z Polską i Rumunią łączą Austryę dobre stosunki. Z oboma tymi krajami Austrya zawarła układy handlowe, co sprowadziło znaczną poprawę we wzajemnym ruchu i obrocie handlowym. Austrya ze swej strony jest gotowa uczynić wszystko, co możliwe celem przywrócenia normalnej komunikacyi z państwami sukcesyjnemi i wita projekt wiedeńskiej sekcyi komisyi reparacyjnej zwołania konferencyi gospodarczej.

Regulamin plebiscytowy dla Górnego Śląska.

Bytom, 6 stycznia.

(PAT.) Regulamin plebiscytowy dla G. Śląska:

Przepisy ogólne.

Art. 1. Napis: prawo głosowania.

Prawo głosowania

przy plebiscycie na G. Śląsku przysługuje każdej osobie bez różnicy płci, która: a) ma ukończonych lat 20 wieku w dniu 1. stycznia 1921, b) urodziła się na obszarze podlegającym plebiscytowi, albo ma tamże swoje stałe miejsce zamieszkania od 1. stycznia 1904, lub od dłuższego czasu, albo też rząd wydalona została przez władze niemieckie i nie zachowała tam swego stałeg miejsca zamieszkania. Głosujący powołani są według brzmienia art. 88 traktatu wersalskiego do wypowiedzenia się, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy do Polski. Każdemu głosującemu przysługuje tylko 1 głos.

Art. 2. Wykluczone od głosowania

są osoby pozbawione używania praw z powodu choroby umysłowej lub niedojrzałości umysłowej.

Art. 3. Kategorye głosujących:

a) osoby urodzone na obszarze G. Śląska i tamże zamieszkałe (mieszkańcy rodowici), b) osoby urodzone na obszarze plebiscytowym G. Śląska, ale tamże niezamieszkałe (osoby rodowite a niezamieszkałe), c) osoby nieurodzone na obszarze G. Śląska lecz tamże bez przerwy zamieszkałe od 1. stycznia 1904 lub od czasu dłuższego (mieszkańcy nierodowici), d) osoby nieurodzone na obszarze plebiscytowym G. Śląska, które tamże 1. stycznia 1904 miały swoje stałe miejsce zamieszkania, lecz nie zachowały go z powodu swego wydalenia przez władze niemieckie (wydaleni).

Art. 4. Każda osoba głosuje

w gminie, w której 1. października 1920 była zamieszkała,

albo jeżeli nie ma swego stałego miejsca zamieszkania, na obszarze plebiscytowym w gminie, w której się urodziła. Wydaleni głosować będą w gminie, w której mieszkali, gdy ich wydalono z obszaru.

Art. 5. Zarządzenie komisyi rządzącej określi warunki, w których będą mogli wykonywać swoje prawo głosowania członkowie komitetów parytetycznych i biur głosowania, powołani do wykonywania swego urzędu poza obrębem gminy, w której są wpisani, członkowie sił policyjnych G. Śląska, uwięzieni oraz personal administracyjny zakładów karnych.

Art. 6. Obszar plebiscytowy.

Obszar, którego mieszkańcy powołani są do głosowania, objęty jest granicami poniżej określonemi.

Art. 7. Okręg głosowania.

Wynik głosowania oznaczony będzie gminami większością głosów każdej gminy. W tym celu: 1) Każda gmina tworzy jeden okręg głosowania, 2) głosowanie w obszarach dworskich jest uregulowane przepisami art. następnego.

Art. 8. Obszar dworski.

a) Obszar dworski mający mniej niż 101 mieszkańców nie tworzy okręgu głosowania i przyłącza się go do powiatu bądź do gminy sąsiedniej tej samej nazwy, bądź też w braku nazwy jednakowej, lub podobnie brzmiącej do gminy sąsiedniej, wyznaczonej przez Komisyę rządzącą. Sporządza się dla mieszkańców gminy i mieszkańców obszaru dworskiego tylko jedną listę, która składa kartki swe do tej samej urny i której głosy liczy się razem.

b) Obszar dworski liczący więcej niż 100, lecz mniej niż 601 mieszkańców, tworzy odrębny okręg głosowania, lecz nie posiada własnego komitetu parytetycznego, ani też biura głosowania. Co do prac przygotowawczych, to obszary dw. przydzielone będą w powiecie bądź do gminy sąsiedniej tej samej nazwy, bądź w razie braku nazwy jednakowej lub podobnie brzmiącej do gminy sąsiedniej, wyznaczonej przez komisyę rządzącą. Kompetencya komitetów parytetycznych tej gminy rozciąga się i na przydzielone obszary dwor-

2

Polska - Armenia - Wschód.

Autoreferat Jana Grzegorzewskiego z wykładu, miałego przezeń we lwowskiem Kole literackiem dnia 30. grudnia 1920 r.

(Ciąg dalszy).

W tym z epok przedhistorycznych ludzkości ruchu, brał udział zarówno szczep słowiański jak azyatycko-aryjski. Z tych ostatnich Aryjowie Iranu snać najpóźniej zostawali we wspólności ze Słowianami przed odejściem swojem do Azyi, skoro ślady tego ocalały nie tylko w bliższem pokrewieństwie ich nazwy, ale jeszcze bardziej w tożsamości kultu dualistycznego u jednych i drugich. Gdy się czyta hymny i przepisy zoroastrowe w Aweście irańskie, lub walki Iranu z Turanem w perskiej „Księdze Królów“ Firdousiego, to zdaje się, jak gdyby pierwsze z obrzędów naszych ludowych, a drugie z klechd polskich o walkach ze smokiem lub wężem były żywcem wyjęte. Różnica tylko w nazwach, które osobom ponadawała z czasem każda strona już na terytoryach ostatecznego osiedlenia; ale istota, atrybucye, funkcye i fabuła, pozostały te same. Ajra — Manju czyli zgreczczony Aryman — to nasz Czarny Bóg, a Ahura-Mazda, czyli Ormuzd, to nasz Biały Bóg lub król Wyporek, albo Swantewit. I topografia kraju uwieczniła ten dualizm kultury. W Iranie dużo nazw pierwotnych pozacierali najeźdźcy semiccy i uralo-altajscy, a zwłaszcza islam arabsko-persko-turecki, ale Polska cała skąpana dotąd w powodzi nazw dualistycznych w postaci Białej i Czarnej góry, Białej i Czarnej Wisły, Białego i Czarnego Dunajca, Białogrodu i Czarnogrodu i t. d., a to wszystko ujęte w dwa potężne zlewiska morskie Bałtyku (Bal is, biały, w gwarach litewskich) i Morza Czarnego. Przykuty do skalnych wrót Kaukazu, Prometeł szedł z północy, tak jak matka Apollina od Hyperboreów.

Szczep irański ku dzisiejszej ojczyźnie swojej, Kurdystanowi, Persyi, Afganistanowi posuwał się przez wrota kaukazkie, zostawiwszy w nich część swych wędrowców w postaci dotąd tam przebywającego ludu Osetów. Pochylona od południa ku nizinie Mezopotamskiej, spiętrzona najwyżej w systemacie gór zachodnio-azyatyckich Armenia, rozłożyła się po drodze między płaskowzgórem Iranu od południowego wschodu a dolinami Kury i Rjonu, od północnego zachodu w głąb Kaukazu, a więc na szlakach tych paraleli izogenicznych, którémi posuwał się ku Azyi szczep irański z północy po rozłączeniu się swojem ze szczepem słowiańs im. I oto według naszych badań dopiero na pniu owym starym hettycko-alorodyjskim z północy nadeszłych Aryów indoeuropejskich, wytworzył się ostatecznie szczep ormiański.

Jako pośredniczka geograficzna i genetyczna między obu szczepami t. j. słowiańskim i irano-perskim, musiała też i Armenia mieć wspólny im obu kult pierwotny, kult dualistyczny, co już Strabon stwierdza, powiadając że Ormianie mieli też samą religię i też same zwyczaje i obyczaje co Persowie. Ciż sami co w Szach-name perskiej Firdousiego, bohaterowie występowali też w rapsodach ormiańskich, jako w szczątkach rozbitej tak samo jak w Polsce przez chrześcijaństwo wielkiej i całolitej pierwotnej epopei. Bliższe zbadanie folkloru ormiańskiego, mimo przetrzebienia go, może odsłonić dużo jeszcze momentów wspólnych z polskim. Jednym z takich momentów jest właśnie mit powyższy o ormiańskim króla Areuszu, kuszonym przez Semiramidę i wolącym zginąć, niż poddać się kuszeniu. I mit polski o królewnie Wandzie, kuszonej przez władcę niemieckiego, i również wolącej zginąć, niż poddać się wrogiemu kuszeniu. Różnica jest ta tylko, że tu kusicielem jest mężczyzna, a tam bliżej do podań biblijnych — kobieta. Ale w obu razach w walce dobra i zła, jasności i ciemności, walce odwiecznej Ormuzda i Arymana, przedstawiciell tego ostatniego uosobiono w postaci wrogów szczepowych, tu Niemca, tam semitki aryjskiej.

Tak zwane „Dzieci słońca“, podtrzymywał w Armenii kult ognia do wieku XIV., a refleks dualistyczny bułgarskich Bogomiłów i francuskich Albigensów, dawno wibrował w Armenii, mimo jej ekstazy gregoryańsko-katolickiej.

Dopóki wspólność kulturalna i religijna łączyła Armenię z Persyą, polityczne też stosunki między obu krajami były przyjazne. Współczesny Cyrusowi perskiemu ormiański król Dykran czyli Tygranes, był jego sprzymierzeńcem, a ostatni król z dynastyi Haika — Wahi, poległ w r. 331 przed Chr. w boju pod Arbelą w obronie ostatniego z Achemenidów perskich — Daryusza Kodomana przeciw Aleksandrowi Macedońskiemu. C. d. n.

skie, dla których komitet powinien sporządzić osobną listę głosujących. Głosowanie odbywa się przez biura głosowania gminne, lecz karty głosowania kładzie się do osobnej urny na imię obszaru dworskiego. c) Obszary dworskie, których ludność przekracza 600 mieszkańców, tworzą okręg głosowania spełna uprawniony. Wyraz „gmina" używany jest poniżej równoznacznie z wyrazem: „okręg głosowania" i stosuje się go z zastrzeżeniami poprzedniemi także do obszarów dworskich, tworzących okręg głosowania. Przy zastosowaniu niniejszego artykułu bierze się pod uwagę listę mieszkańców, ustaloną spisem ludności z 1. grudnia 1910. —

Art. 9. Obwody głosowania.

Każdy okręg głosowania będzie podzielony na obwody głosowania, tak, aby liczba mieszkańców przypadających na obwód nie przekraczała 1200, a liczba wpisanych nie przekraczała 800. W gminach obejmujących kilka obwodów głosowania, będą głosować zamieszkali w gminie podzieleni na obwody według dzielnic w których mieszkają, a głosujący zamieszkali poza obrębem gminy, będą rozdzieleni alfabetycznie na różne obwody w grupach możliwie równych.

Art. 10. Daty i czasokresy.

Początek działań przeznaczonych do przygotowania plebiscytu naznaczony jest na poniedziałek 10. stycznia 1921, w którym to dniu regulamin wejdzie w życie. Tego samego dnia rozpoczną powiatowe biura miedzysojusznicze swoje urzędowania. Działania następują w czasie poniżej oznaczonym: od 10 do 14 stycznia tworzenie gminnych komitetów parytetycznych, dnia 14 stycznia rozpoczęcie czasokresu 21-dniowego, wyznaczonego dla wpisywania na listę, 3 lutego wieczór o godz. 6. zakończenie czasokresu dla wpisów, 6. lutego wyłożenie list tymczasowych do publicznego wglądu i rozpoczęcie czasokresu 12-dniowego, wyznaczonego dla złożenia reklamacyi, 17 lutego wieczorem o godz. 6. zakończy się czasokres dla składania reklamacyi, 3 marca wieczór o godz. 6. zakończenie czasokresu wyznaczonego dla rozstrzygnięcia reklamacyi przez biura międzysojusznicze, 8 marca komisya rządząca stanowi ostatecznie o reklamacyach. Dni głosowania ogłosi komisya rządząca później.

Rozdział II. Władze ustanowione dla plebiscytu:

Art. 11. Komisya rządząca ustanowi dla plebiscytu władze następujące:

W każdej gminie.

gminny plebiscytowy komitet parytetyczny, dla każdego obwodu głosowania: Biuro głosowania.

W każdym powiecie:

powiatowe międzysojusznicze biuro plebiscytowe (Biuro międzysojusznicze). Władze tą mają prawo domagać się od urzędów właściwych udzielenia wszelkich dokumentów lub ich odpisów, jakoteż potrzebnych objaśnień.

Art. 12 do 15 mówią

o organizacyi komitetów parytetycznych,

art. 16 do 18 o biurach głosowania, art. 19—20 o biurach międzysojuszniczych, art. 21 o przedstawieniu kandydatów, art. 22 do 27 o kategoryach głosujących, art. 28 czasokresy dla spisu, art. 29 wyłożenie list tymczasowych do wglądu publicznego, art. 30 składanie reklamacyi, art. 31 przyjęcie lub odrzucenie reklamacyi, art. 32 odwołanie do komisyi rządzącej, art. 33 listy ostateczne.

Art. 34. Wykaz głosowania:

Karty legitymacyjne ustanowione rozporządzeniem komisyi rządzącej z 1. października służą jako wykaz głosowania dla mieszkańców rodowitych. Osoby rodowite, ale tu niezamieszkałe, dopuszczone będą do głosowania za przedstawieniem wykazu głosowania, wydanego im przez komitet parytetyczny w wykonaniu art. 25. Mieszkańcy nierodowici dopuszczeni będą do głosowania za przedstawieniem swoich kart legitymacyjnych oraz wykazu głosowania, wydanego im przez komitet parytetyczny. Wydaleni dopuszczeni będą do głosowania za przedstawieniem wykazu głosowania, który otrzymają bezpośrednio od komisyi rządzącej. Wykaz głosowania będzie wydany zainteresowanym skoro tylko odnośny spis będzie uważany za ostateczny według brzmienia art. poprzedniego

Rozdział IV. Głosowanie. Art. 35. Sposób przeprowadzenia głosowania będzie później ustalony rozporządzeniem komisyi rządzącej, zgodnie z postanowieniem konferencyi ambasadorów z 27 grudnia 1920.

Rozdział V. Art. 36 do 47 mówią o karach.

Rozdział VI. Przepisy różne. Art. 48 równość prawna strony polskiej i niemieckiej wobec władz i urzędów publicznych.

Art. 49. Zabezpieczenie prawa głosowania.

Art. 50. Godziny pracy i godziny przyjęcia publiczności.

Art. 51. Ogłoszenia i zawiadomienia urzędów.

Art. 52. Wykonanie i zastosowanie regulaminu.

Komisya rządząca wyda drugie rozporządzenie przepisami uzupełniającymi,

które okażą się potrzebne do wykonania plebiscytu. Środki i szczegóły wykonania regulaminu będą ustalone w drugiem zarządzeniu i instrukcyami. Komisya rządząca rozstrzygnie ostatecznie wszelkie kwestye wyłaniające się przy zastosowaniu regulaminu. Kwestye te należy nadto przedłożyć biurom międzysojuszniczym. Regulamin będzie ogłoszony w języku francuskim, polskim i niemieckim. W razie rozbieżności różnojęzycznej tekstu, tekst francuski jest miarodajny. Opole 30. grudnia 1920. Przedstawiciel Francyi: Przewodniczący Le Rond. Przedstawiciel Włoch: A. De Marini. Przedstawiciel Anglii: H. F. P. Persival.

NA SZAŃCE!

Bytom, 6 stycznia.

(PAT.) Z okazyi ogłoszenia regulaminu plebiscytowego przez komisyę międzysojuszniczą, wydał polski komisarz plebiscytowy dla G. Śląska Korfanty odezwę, wzywającą wszystkich na szańce. —

Zdementowanie tendencyjnych pogłosek.

Bytom, 6. stycznia.

(PAT.) Z powodu coraz częściej obiegających pogłosek jakoby zaniechano plebiscytu na Śląsku i jakoby nastąpiło porozumienie rządu polskiego i niemieckiego co do rozdziału terenu plebiscytowego, polski komisaryat plebiscytowy oświadcza, iż pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Min. poczt i telegr. Stesłowicz** oświadczył wczoraj delegacyi pocztowców, że przedstawi ich postulaty Radzie ministrów i przyrzekł swoje poparcie.

(PAT.) **Posłowie Arciszewski i Moraczewski** wyjeżdżają jutro na G. Śląsk celem wzięcia udziału w konferencyi tamtejszej organizacyi PPS.

(PAT.) **Nie było żadnych przyrzeczeń.** Wobec zamieszczonej w prasie notatki o przyrzeczeniach danych rzekomo przez pana Prezydenta Ministrów, jawiącej się u niego dnia 5 bm. delegacyi urzędników państwowych z żądaniem podniesienia mnożnika na 400 prc. i wypłacenia 13 pensyi, Prezydyum Rady Ministrów stwierdza, że u p. Prezydenta Ministrów w dniu tym żadnej delegacyi urzędniczej nie było. Tem samem delegacya urzędników państwowych żadnych tego rodzaju przyrzeczeń od P. Prez. Min. otrzymać nie mogła.

(PAT.) **Zarząd Związku zawodowego** literatów polskich w Warszawie komunikuje, że na ostatniem posiedzeniu Zarządu postanowiono określić minimum honoraryum za prozę literacką na 4 mk. za wiersz zawierający nie więcej nad 40 liter. —

(PAT.) **Przybyła do Pragi delegacya z części Śląska Cieszyńskiego,** zajętej przez Czechów i z Hulczyńskiego. Delegacya będzie dziś u Masaryka a jutro odjedzie z powrotem.

(PAT.) **Rząd rumuński** zakazał imigracyi uchodźców z Krymu.

(PAT.) **Dwóch Wranglów.** Wolff stwierdza, że gen. Wrangel, tóry przybył do Berlina z Kopenhagi, nie jest identyczny z Wranglem, dowódcą południowej armii rosyjskiej.

(Telef.) (m). **Powszechny strajk kolejarzy w Niemczech.** Z Berlina donoszą: W głosowaniu powszechnem 85 głosów kolejarzy wypowiedziało się za strajkiem. Strajk kolejowy rozpoczął się w całych Niemczech.

(PAT.) **Szczegóły umowy anglo-sow.** „Daily Nevs" podają szczegóły o umowie handlowej angielsko-rosyjskiej. Mają być utworzone dwa wydziały handlowe, jeden dla Anglii, a drugi dla Rosyi. Kapitał w wysokości 10 milionów funtów szt. ma być wniesiony przez obie strony, a zyski pójdą do podziału.

(PAT.) **Flota amerykańska wyrusza na objazd.** „New Jork Herald" podaje, że 7 bm. cała flota Oceanu Spokojnego wyruszy na objazd Morza południowej Ameryki. U wylotu kanału Panamskiego spotka się z nią flota Atlantyku.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 7. stycznia.

O PARCELACYĘ ZIEMI W GALICYI WSCHODN.

„Ridnyj Kraj" irytuje się, że akcya parcelacyjna w Galicyi wschodniej między elementy sprowadzone z zachodu postępuje w szybkiem tempie i zaznacza, że naród ukraiński w Galicyi wschodniej stoi na tem stanowisku, iż ziemia w Galicyi wschodniej musi należeć do tych, którzy ten kraj zamieszkują. (A więc i do Polaków! Red.). Jeżeli władze — pisze „R. Kraj" — przystąpią natychmiast do załatwienia sprawy rozdziału ziemi na korzyść naszego chłopa (a mieszczanie, robotnicy? Red.) to tem samem zdobędą sobie zaufanie jego i będą mogły przystąpić do rozwiązania innych kwestyi spornych.

Artykuł ten musiał być pisany w wielkiem rozdrażnieniu (pewnie Redakcya miała nową awanturę z „Wperedem") bo kończy się groźbami.

„My — czytamy w apelu „R. Kraju" do Polaków — wyczekujemy od was pozytywnej i realnej pracy. Jedną z zasadniczych spraw, przy jakich możecie pokazać rolnikowi ukraińskiemu swoją dobrą wolę, to sprawa agrarna, którą już obecnie możecie rozwiązać. Sprawa agrarna jest tą przeszkodą, stojącą na drodze do porozumienia wzajemnego w Galicyi wschodniej. Usuńcie ją! Dajcie chłopu naszemu ziemię, a skutki tej roboty waszej nie dadzą długo czekać na siebie. Lecz jeśli będziecie przewlekać sprawę z dnia na dzień, wówczas pogodzi nas ów trzeci, który nie śpi i już obecnie prowadzi swą zdradziecką, rujnującą pracę".

UPADEK „WPEREDU".

To samo pismo donosi, że dalsze istnienie „Wperedu" jest zagrożone, gdyż bolszewicy nie chcą przysyłać dalszych funduszów, tak, że wydawnictwo musiało sprzedać wszystkie trzy kamienice swoje przy ul. Ossolińskich. Równocześnie duchowieństwo i seniorat Stauropigii zamierzają wypowiedzieć mu lokal, a robotnicy ukr. i poważni socyaliści noszą się z myślą reorganizacyi partyi i odnowienia organu.

O ZAKAZ WYDAWNICTWA „HROM. HOŁOSU".

Z racyi zabronienia przez Dyrekcyę policyi wznowienia wydawnictwa „Hrom. Hołosu" twierdzi „R. Kraj.", że obecny zarząd partyi radykalnej prowadzi politykę chytrą i niezdecydowaną. Wspomniawszy, że na ostatn. posiedzeniu tej partyi powzięto uchwałę w ewentualnym organie trzymać „słaby" front antybolszewicki pisze: „Albo stoi się na trwałej zasadzie i prowadzi się linię pewną, lub nie. Kto nie rozumie tego, wyjdzie tak, jak obecny zarząd partyi radykalnej, który daje tylko argumenty w ręce „Wperedu" a obojętny jest mu Petruszewicz i emigracya i partya pracy, czy radykalna. Zbija on tylko kapitał dla siebie i jawnie kpi sobie z tych, którzy szukają jego opieki.

O KONTROLĘ GROSZA PUBLICZNEGO.

Z powodu pogłosek, jakoby przy rewizyi u dra Fedaka znaleziono 12—13 tysięcy dolarów amerykańskich, podnoszą się głosy w prasie ruskiej, ażeby w interesie dobra publicznego zdawano sprawę z tego, kto przysyła pieniądze i gdzie one się podziewają. Rzeczywiście stwierdzić można, że w przeciągu ostatnich dwóch lat zebrali Rusini w samym kraju milionowe sumy tytułem składek, a dotychczas nie podano nigdzie do wiadomości, na co je użyto. Czy może przeznaczono je na jakie sekretne cele, a może u-

grzęzły w jakichś niepowołanych rękach. Przypuszczać należy, że ten ostatni zarzut nie może dotyczyć dra Fedaka, znanego powszechnie ze swej uczciwości i czystych rąk.

NAJEMNA ARMIA.

Tygodnik „Obnowa" dowiaduje się, że do stłumienia rozruchów komunistycznych w Czechach przyczynili się znacznie i ci Rusini galicyjscy, którzy przebywają w wojskowych obozach w Niem. Jabłonnem. Komu to już ci ludzie nie służyli? Oto posiew warcholskiej polityki galic. polityków ruskich.

Kolejarze żądają lepszej aprowizacyi

pod grozą użycia ostatecznych środków.

Referat wiceprezesa centrali p. Kuryłowicza. — Dyskusya wśród wzburzonego nastroju. — Przemówienie delegata centrali warszawskiej. — Rezolucye.

Lwów, 7. stycznia.

(b) Ciężka sytuacya aprowizacyjna pracowników kolejowych okręgu lwowskiego i ostatnia enuncyacya ministra kolei, spowodowały Koło miejscowe Z. Z. K., do zwołania ogólnego zgromadzenia pracowników kolejowych, celem wypowiedzenia się w kwestyach aprowizacyjnych i dania odpowiednich dyrektyw delegatom, udającym się do Warszawy dla przedłożenia ministerstwu postulatów kolejarzy.

W zgromadzeniu, odbytem wczoraj rano w sali „Grażyny" przy ul. Leona Sapiehy, wzięło udział przeszło 2 tysiące ludzi; przewodniczył p. Palkiewicz, sekretarzował p. Rożanowski. Pierwszy referował wiceprezes centrali p. Kuryłowicz, który omówił następujące tematy: 1) Ciężka sytuacya aprowizacyjna. 2) Nieprzychylne stanowisko ministra. 3) Sprawa założenia centrali konkurencyjnej w Poznaniu. W sprawie tej ostatniej oświadczył referent, że powstała ona jedynie w celu rzucenia kości niezgody i wywołania zamętu wśród ogółu pracowników kolejowych, co według słów mowcy jest dziełem narodowych demokratów. Następny mowca p. Jahnson przemawiał w duchu poparcia wszystkich postulatów, przyczem zaznaczył że kolejarze muszą wywalczyć zrealizowanie swych postulatów, choćby musiano się chwycić środków ostatecznych.

Następnie zabrał głos sekretarz okręgowy p. Maxamin, który omawiał sprawę dotychczas jeszcze nie zlikwidowanej grupy gospodarczej, czyniącej jeszcze dotychczas zakupy zagranicą. Mowca omówił dość szeroko sprawę delegata rządu p. Souppera, który miał w sposób jednostronny przeprowadzić kontrolę związków i kooperatyw. W dalszym ciągu wskazał mowca na stanowisko rządu, który nagromadził

wielkie zapasy żywnościowe w Poznaniu

dla tamtejszej centrali, przyczem wyraził zdanie, że o ile zapasy te w równej mierze nie zostaną rozdzielone między pracowników wszystkich zapatrywań, to taki system protegowania jednej grupy może wywołać

wrogie stanowisko pracowników

wobec niektórych organów rządu.

Dalszy mowca, delegat centrali warszawskiej, inż. Urban, skreślił rzeczowo konspiracyjną robotę czarnej reakcyi, dążącej do powstania w Polsce „białego bolszewizmu". Nadto skarżył się mowca na ujemne traktowanie centrali warszawskiej, w przeciwieństwie protegowania centrali poznańskiej.

Po przemówieniach tych mowców zapanował na sali

bardzo burzliwy nastrój,

poczem przemawiało jeszcze wielu mowców, między innymi pp. Lang, Fintz i Rudnicki.

Następnie p. Maxamin odczytał rezolucye, które zebrani uchwalili przez aklamacyę.

Rezolucye te brzmią:

Pracownicy kolejowi, zebrani w sali „Grażyna", dnia 6. stycznia 1921 r., polecają delegatom, udającym się na zjazd do Warszawy na dzień 9. stycznia, by żądali aprowizacyi dla pracowników i ich rodzin w takiej formie, ażeby ci wraz z rodzinami mogli zupełnie swobodnie prowadzić swoje egzystencye, — sprzeciwiają się natomiast każdej podwyżce, gdyż uważają ją jako środek, wzmagający szaloną drożyznę. Gdyby zaś rząd nie mógł natychmiast dać aprowizacyi w naturze, żądają pracownicy, by rząd im dał takie wynagrodzenie w pieniądzach, za któreby mogli zakupić żywność w pasku.

Dalej polecają delegatom, by żądali: natychmiastowego zrealizowania 13 punktów strajkowych — rewizyi rozporządzenia ministeryalnego w sprawie ulg jazdy dla pracowników kolejowych w tym kierunku, ażeby prawa b. zaboru austr. były zupełnie zachowane; gwarancyi ze strony rządu, że będą otrzymywali artykuły spożywcze po cenach stałych; regulacyi siły kupna waluty i wystąpienia do walki z paskarstwem, jak też z agraryuszami wielkimi i małymi; oddania nagromadzonych artykułów spożywczych w Poznaniu w celach agitacyjnych, do dyspozycyi centrali współdzielczej w Warszawie; zlikwidowanie grupy gospodarczej w zupełności i przydzielenia do delegata rządu rady przybocznej, złożonej z członków Związku. Zgromadzeni oświadczają, że w obronie tych żądań staną energicznie i

użyją chociażby koniecznych środków w celu zrealizowania swych słusznych żądań.

Ta rezolucya ma być wskazówką dla delegacyi do Warszawy. Z ramienia Lwowa jedzie w-ce prezes głównego Zarządu p. Kuryłowicz, członek gł. Zarządu p. Maxamin i delegaci Ryglan, Rudnicki i Jahnson.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Towarzystwo „Przytułek" składa serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom, które zajęły się łaskawie zbiórką dnia 9-go grudnia

Za Wydział: 8378

Zofia Askenasowa zastępczyni przewodn.

KRONIKA.

W Piątek 7 stycznia o g. 7 wiecz. poraz 4-ty „Guwernantki", komedya.

W sobotę 8 stycznia o g. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

RABINDRANATH TAGORE.

POCZTA.

POEMAT DRAMATYCZNY.

Spolszczył JAN STUR.

(Ciąg dalszy.)

DRUGI AKT.

Amal w łóżku.

Amal: Wujaszku, czy nie wolno mi dzisiaj przystąpić do okna? Czy lekarz na to także by nie pozwolił?

Madhav: Nie, kochanie: widzisz, ślęczałeś w kabłąk zgięty, dzień po dniu i przeto pogorszyło ci się.

Amal: O nie, nie wiem, czy to mi zaszkodziło, ale czuję się zawsze tak dobrze, kiedy tam jestem.

Madhav: Nie, to jeno wzmaga twą chorobę. Ślęczysz, i czy kto stary, czy młody, zawierasz przyjaźń z całą okoliczną hołotą; tak, jak gdyby wszyscy mieli jakie prawo do mej strzechy. To cię natęża, najsilniejszyby nie sprostał. Spójrz, całkiem-ś blady.

Amal: Wujaszku, lękam się, że mój fakir przejdzie i nie zobaczy mnie przy oknie.

Madhav: Twój fakir? A jakiż to znowu gość z szerokiego świata?

Amal: Przychodzi i gwarzy ze mną o krajach różnych, w których ongi był. Chętnie mu się przysłuchuję.

Madhav: Cóż to znaczy? Nie znam żadnego fakira.

Amal: Właśnie o tym czasie zwykł do mnie przychodzić. Proszę cię, ach, tak bardzo cię proszę, skłoń go, by choć na chwilę wszedł i mówił zemną.

(Wchodzi Ojczulek w przebraniu fakira).

Amal: Oto jesteś przecie! Chodź tu, fakirze, zbliż się do łóżka!

Madhav: Daję słowo, to jest —

Ojczulek (mrugając gwałtownie): Jestem fakirem.

Madhav: Rozum nie ogarnie wszystkiego, czem jesteś.

Amal: Gdzie byłeś tym razem fakirze?

Ojczulek: Na wyspie papuziej. Właśnie wracam stamtąd.

Madhav: Na wyspie papuziej!

Ojczulek: Niema w tem nic dziwnego. Nie jestem, jak ty. Za jednodniową podróż nie płacę całym światem. Jadę, dokąd wola.

Amal (klaszcząc w ręce): To ci świetnie! Pamiętaj, że przyrzekłeś wziąć mię ze sobą jako ucznia, gdy tylko wyzdrowieję.

Ojczulek: Naturalnie, nauczę cię wszystkich tajemnic wędrówki, tak, że nic nie zdoła stanąć ci w poprzek drogi ni w lesie, ni w górach, ani też na morzu.

Madhav: Co za koszałki, opałki!

Ojczulek: Amal, drogie dziecię: nie straszno mi przed niczem w górach lub na morzu; ale skoro lekarz zawiera przymierze z takim oto wujem, muszę wraz z całą mą sztuką czarodziejską kapitulować.

Amal: Nie, wuj nie zdradzi nas lekarzowi. A ja obiecuję leżeć spokojnie. Ale tego samego dnia, w którym wyzdrowieję, zabieram się stąd i idę precz z fakirem i nic, co żyje w morzu, w górach, we rwącym strumieniu, nie zdoła mnie zatrzymać.

Madhav: Fe, dziecko, nie powtarzaj wciąż, jak katarynka, że wnet stąd odejdziesz. Gdy tak mówisz, robi mi się niewymownie smutno.

Amal: Opowiadajże, fakirze, jak wygląda twa wyspa papuzia?

Ojczulek: O, to kraj cudów, to kraina ptaków. Ludzi tam niema, ptaki zasię nie gadają, nie łażą. Śpiewają i latają, ponadto nic nie robią.

Amal: Jak cudnie! I to tak nad morzem?

Ojczulek: Pewno! W samym ośrodku morza!

Amal: A są tam zielone góry?

Ojczulek: Naturalnie, żyją wśród zielonych gór i pod zachód słońca, gdy blask czerwony kładzie się na stoki, lecą gromadami na skrzydłach zielonych ku gniazdom swoim.

Amal: I wodospady tam są?

Ojczulek: O, mój Boże, pewno! Nie masz tam góry bez wodospadu. Niby dyamenty lśnią topniejące, a w jakie pląsy puszczają się, kochanie! Wszak zachwycają do śpiewu kamyki, gdy ponad niemi ku oceanom szumią. Żaden lekarz dyablisko nie wstrzyma ich na chwilę. — Ptaki patrzały na mnie z pogardą należną łachmanowi, jakim jest człowiek, stworzenie nic warte, pozbawione skrzydeł; nie chciały się ze mną zadawać. Gdyby nie to, byłbym sobie wybudował chatynkę wśród gromadki ich gniazd i pędziłbym dni mego żywota na liczeniu fal morskich.

Amal: Ach, chciałbym być ptakiem. Jabym—

(C. d. n.).

W sobotę 7 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o—

Dwa miliony na plebiscyt. Małopolski Związek Banków uchwalił na wczorajszem posiedzeniu na wniosek swego przewodniczącego dyrektora dr. Szarskiego wypłacić dwa miliony marek polskich na cele plebiscytu G. Śląska. Hojna ta ofiara powinna przypomnieć i innym instytucyom i osobom prywatnym obowiązek złożenia jak największych datków na ten pierwszorzędny cel narodowy.

Towarzystwo Kresów Południowych. W grudniu u. r. odbył się w Krakowie pierwszy konstytuujący Walny Zjazd Towarzystwa Kresów Południowych, którego celem jest szerzenie i popularyzowanie wiedzy o południowych kresach Polski po wszystkich ziemiach polskich i zagranicą oraz praca oświatowo-kulturalna i ekonomiczna na terenach Spiżu i Orawy. Nowe Towarzystwo jest kontynuacyą Komitetu Obrony Spiżu i Orawy, który po spełnieniu swego głównego zadania równocześnie się zlikwidował. Walny Zjazd przyjął do wiadomości statut Towarzystwa i wybrał Zarząd, do którego weszli: prof. Władysław Semkowicz jako prezes, wicemarszałek Sejmu Stanisław Osiecki z Warszawy i ks. Ferdynand Machay jako wiceprezesi, prof. Walery Goetel sekretarz, Dr. Kazimierz Dobrowolski wicesekretarz, Dyr. Józef Dorawski skarbnik, prof. Kazimierz Sosnowski zast. skarbnika. Nadto weszli do Zarządu: Dr. Eugeniusz Jabłoński, Dr. Józef Diehl, prof. Wendelin Haber, inż. Jan Jaroszyński, prof. Szymon Kopytko, adw. Dr. Tadeusz Kornicki i prof. Juliusz Zborowski.

Schwytanie agitatora bolszewickiego. Były prezes Oddziału Mińsko-Mazowieckiego Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej, następnie podczas najazdu bolszewickiego organizator i prezes Komitetu Rewolucyjnego w Mińsku Mazowieckim Wacław Ekiert, zbiegły z bolszewikami a potem znów ukrywający się w kraju (zapewne w celu dalszej agitacyi), skazany zaocznie na śmierć przez Sąd doraźny, został schwytany w Mińsku Mazowieckim w dniu 24 grudnia z. r. i odesłany do Warszawy w ręce tamtejszej defensywy wojskowej.

Bal prasy. Kierownictwo nad dekoracyą sali Kasyna i Koła lit. art. objął znany artysta malarz Marceli Harasimowicz. Tańce prowadzić będzie p. Roman Słuszkiewicz. Oba nazwiska mówią same za siebie. Artyści polscy odpowiedzieli na skierowany do nich apel ozdabiając karnety prawdziwemi dziełami sztuki. Ponadto Komitet balowy uzyskał autografy bardzo wybitnych ludzi nauki, polityków, dyplomatów i literatów. Premier bułgarski p. Stambuliński ozdobił swoim podpisem i bardzo serdecznymi aforyzmami dwa karnety. Podpisali je również bawiący we Lwowie przedstawiciele misyi zagranicznych.

Akcya podwyżkowa urzędników asekuracyjnych. Urzędnicy asekuracyjni musieli rozpocząć na nowo akcyę, celem podwyższenia poborów. Niektóre Towarzystwa uznając nadzwyczaj ciężkie warunki, wśród których pracownicy żyją, przed upływem roku, z którego końcem kończyła się także umowa dotychczasowa, zawarły umowę na następne półrocze i udzieliły znacznych podwyżek. I tak udzielił „Orzeł" jednolitą znaczną podwyżkę wszystkim pracownikom, a Towarzystwa „Feniks Elementarny" i „Foncière" również znaczne podwyżki. Zasadniczo inne stanowisko zajęło Towarzystwo „Feniks Życiowy", które stwierdziło, że urzędnik pracujący w asekuracyi nie śmie mieć 4800 mk. miesięcznie, choćby pracował wiele lat, miał liczną rodzinę i odpowiadał wszelkim wymogom, stawianym dobremu pracownikowi. Towarzystwo „Riunione" i „Assicurazioni Generali" znalazły najwygodniejsze wyjście. Na wszelkie pisma i zapytania nie dają odpowiedzi, albo odsyłają pracowników do dyrekcyi w Tryeście, jak to czyni szczególnie „Generali", bo „Riunione" wcale odpowiedzi nie daje. Wobec tego wysłała organizacya imieniem pracowników pismo do tych Towarzystw, w którem oznaczono dzień 9. stycznia b. roku, jako termin, do którego będą pracownicy czekali na odpowiedź, a potem w razie braku odpowiedzi chwycą się ostatecznych środków.

(—) **Z wielkomiejskich szumowin.** W restauracyi Gottlieba przy ul. św. Stanisława do M. Laufera, kupca i Fr. Pistola, właściciela realności we Lwowie, przystąpiły 36 l. Helena Leber i Salka Frost z Kołomyi prosiły o wsparcie, by mogły wrócić do domu. Zarządzono składkę i zebrano 360 Mk, Po wręczeniu kobietom pieniędzy zbliżył się do nich Maks Akselrad, który radził im, by z powodu zmęczenia i czekania do nocy na pociąg udały się celem wypoczęcia, do hotelu. Zmęczone kobiety usłuchały rady Akselrada. W hotelu Akselrad zamknął drzwi pokoju na klucz i począł natarczywie robić im haniebne propozycye. Zagrożone kobiety poczęły wołać o pomoc. Wówczas drab zagroził im aresztowaniem, na co się kobiety zgodziły. W drodze do policyi drab wymusiwszy od prowadzonych gotówkę w kwocie 360 Mk., zbiegł. Wczoraj spotkali Laufer i Pistol kołomyjskie kobiety i dowiedzieli się od nich o całem zajściu. Poczęli więc szukać za sprawcą zajścia i wkońcu wczoraj stwierdzili, że jest nim Maks Akselrad z zawodu handlarz, zamieszkały przy ul. Pod Dębem l. 12. Sprawą tą zajęła się już policya.

(—) **„Nie da się rabować".** W jatce Piotra Pieniądza na pl. Halickim l. 7, kupiła wczoraj rano jedna z lwowskich gospodyń półtora funta wieprzowiny płacąc 113 Mk. Ponieważ cena wydawała się gosposi za wygórowaną, zwróciła się ze sprawą tą do Urzędu walki z lichwą: Z urzędu tego wydelegowano funkcyonaryusza, by ten na miejscu sprawę zbadał i resztę mięsa pozostałego w jatce sprzedał po cenie taryfowej. Załatwienie w ten sposób „zatargu", nie podobało się właścicielowi jatki. Począł więc wykrzykiwać że „nie da się rabować" i na pomoc wezwał kolegów rzeźników, którzy rzeczywiście nie dopuścili funkcyonaryuszy do wykonania polecenia swej władzy. Dopiero wezwana policya położyła kres awanturze. Pieniądza aresztowano i odesłano do prokuratoryi państwa, a pozostałe mięso sprzedano po taryfowej cenie.

(—) **Zbieg.** Wczoraj przed południem zbiegł z Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie umysłowo chory Jakób Zimand. Zbieg był ubrany w mundur oficera policyi państwowej.

(—) **Z zamkniętego mieszkania** Dawida Rosenbacha, przy ul. Janowskiej l. 20, skradziono wczoraj po południu znaczniejszą ilość bielizny i garderoby wartości 35.000 Mk. Włamania i kradzieży, choć dokonanej w dzień, nikt nie zauważył.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Wczoraj rano około godz. 7, skradziono ze schodów realności przy ul. Chorążczyzny l. 10 chodnik długości 15 do 18 m. na szkodę Ludwika Winiarza.

KOMUNIKATY

Uroczyste otwarcie naukowego kursu pocztowo-telegraficznego odbyło się we Lwowie 3 b. m. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele archikatedralnym, podczas której chór pocztowy odśpiewał szereg kolęd. Podczas nabożeństwa byli obecni w kościele prezydent pocz. Bieniawski, szef prezydyalny Tournelle, grono urzędników dyrekcyi poczt i telegrafów, docenci kursu i znaczna ilość słuchaczy. Po nabożeństwie, w pięknie udekorowanej sali słuchaczów przemówił do zebranych prezydent Bieniawski, wskazując na doniosłe znaczenie instytucyi pocztowo-telegraficznej dla Państwa i społeczeństwa.

Kronika Drohobycka. Na dochód funduszu wdów i sierót po poległych żołnierzach im. gen. Rozwadowskiego otwiera się w Drohobyczu w dawnej sali „Jutrzenki" kino. Zadaniem imprezy będzie nie tylko wyświetlać obrazy o treści patryotycznej, lecz także sprowadzać z całej Polski wybitnych prelegentów, którzy przy niskich cenach przy pomocy projekcyi świetlnych wygłaszać będą odczyty. Prawdziwa podzięka należy się Starostwu za poczynienie ułatwień celem przyśpieszenia otwarcia tej nowej placówki.

W zakładzie lekarsko-dentystycznym Dr. Henryka i Bernarda Bergerów, ul. Legionów 7, wykonuje się wszelkie zabiegi z now. chirurgii i zachowawczej dentystyki. 81..

—o—

Związek Adwokatów Polskich. W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczór w Sali Tow. Politechnicznego odbędzie się zebranie dyskusyjne nad wykładem Prez. Dra Raczyńskiego o proceduralnych przepisach Reform rolnej. 837.

—o—

—o—

NEKROLOGIA.

†

MARCELI HABDANK BIAŁOBRZESKI

Radca Wydziału krajowego w V. randze

zmarł dnia 5 stycznia 1921 po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 7 stycznia 1921 r., o godz. 3 po poł. z domu żałoby ul. Wincentego Pola l. 2, na który stroskana żona zaprasza. 836.

MARSYLSKA GIEŁDA TOWAROWA.

Marsylia, 6 stycznia.

(PAT). Targ zbożowy. Ryż 100, groch 120 mączka kartoflana 140.

Kupcy muszą się starać o nowe pozwolenia na przywóz.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m). Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że kupcy, którzy mieli w swoim czasie pozwolenia na przywóz towarów zagranicznych, tracą z powodu przedawnienia to prawo, a jeżeli mają chęć przywozu towarów, muszą się postarać o nowe pozwolenia.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 7 stycznia.

(b) **Z powodu** wczorajszej wigilii ruskich świąt, ruch na targach lwowskich był bardzo ożywiony. Mimo bajecznie wysokich cen, dokonano z konieczności wielu transakcyi. Przywieziono wczoraj do Lwowa większą ilość żywego drobiu, który sprzedawano po następujących cenach: kura średniej wagi kosztowała do 300 mk., kura mała 200 mk., kogut do 250 mk. Ceny wiktuałów znowu poszły w górę. Za litr mąki żytniej płacono 60 mk., za litr mąki pszennej 70 mk., za litr kaszy hreczanej 50 mk., za litr mamałygi 45 mk., za kilo grysiku pszennego 110 mk., za kilo mąki pszennej białej 100 mk., za kilo cukru białego 240 mk., za kilo cukru żółtego 180 mk. Mięso można było nabyć po następujących cenach: kilo wieprzowiny 190—200 mk., kilo wołowiny 140 mk., kilo mięsa koszernego 170 mk., kilo sadła 250 mk., kilo słoniny 280 mk. kilo kiełbasy 180 mk. Jaja płacono wczoraj po 1. mk., litr mleka 35 mk., kilo masła 400—450 mk., kilo sera 100 mk. Za litr fasoli płacono 30—38 mk. za litr maku 100 mk., za litr pszenicy 60 mk., za litr owsa 20 mk. Za kilo ziemniaków żądano wczoraj już 9 mk., za kilo buraków i marchwi po 10 mk. za kilo kapusty kiszonej 25 mk., za kilo cebuli 3. mk., za kilo jabłek 50—70 mk., za główkę kapusty 10—15 mk., za główkę kalarepy 10—15 mk., za główkę kielu 15—20 mk., za laseczkę chrzanu . mk. Jedna cytryna kosztuje obecnie 5—10 mk. Za suszone śliwki płaci się 130—150 marek za kilo.

Aresztowanie milionowego oszusta.

Sprytne oszustwo na szkodę firmy „Łuk". — Sprawca Krasucki jest zbiegiem z więzienia warszawskiego.

Lwów, 7. stycznia.

Marceli Krasucki z Tłustego imieniem swojem i szwagra swego Stekla, dzierżawcy dóbr w powiecie zaleszczyckim, zawarł dnia 24. listopada z. r. umowę ze Spółką przemysłowo-handlową „Łuk" we Lwowie na dostawę 2 wagonów fasoli, 1 wagonu jęczmienia i 2 wagonów kukurudzy.

Po spisaniu umowy Krasucki dostał od Spółki tytułem zadatku 10.000 mk. Zadatek ten uważał jednak za zbyt mały i domagał się większego. Po dłuższych targach polecono funkcyonaryuszowi Mańkowi, który miał udać się z Krasuckim do Tłustego po towar, wypłacić mu tam jeszcze kwotę 65.000 mk., co też ten zaraz uczynił.

Wkrótce Krasucki z Mańkiem, który miał przy sobie resztę zaliczki w kwocie 135.000 mk. wyjechali do powiatu zaleszczyckiego. Zajechali szczęśliwie do domu wspomnianego Stekla, gdzie Krasucki pozostawił Mańka, wyjeżdżając rzekomo do starostwa do Zaleszczyk, celem wydostania potrzebnych dokumentów na wywóz towaru.

Co się dalej stało, na razie nie było wiadomem, dość, że dnia 11. grudnia z. r. Spółka otrzymała telegram z Buczacza, że 2 wagony fasoli i jeden wagon jęczmienia są w drodze, a kukurudzę się ładuje do wozu. Telegram podpisany był przez konwojenta tłusteńskiego Mańkę.

Na podstawie depeszy firma zawiadomiła odbiorców i poczyniła odpowiednie kroki, by ci przysłali jej pieniądze za towar.

W dwa dni później, t. j. 13. grudnia, zgłosił się Krasucki w Spółce we Lwowie i na podstawie duplikatów list przewozowych zażądał reszty należytości za towar.

Mając dowody nadania towaru, Spółka wypłaciła przez Bank przemysłowy tegoż samego dnia Krasuckiemu kwotę 480.000 mk. Następnego zaś dnia resztę, w kwocie 380.000 mk. wręczono Krasuckiemu za bezpośredniem pokwitowaniem. Nadto w dniu tym zawarto z Krasuckim jeszcze umowę na dostawę 3 wagonów zboża i wręczono mu zadatek w kwocie 100.000 mk.

Dopiero dnia 23. grudnia z. r. spółka „Łuk" przekonała się, iż padła ofiarą oszustwa. W dniu tym bowiem powrócił Mańko do Lwowa, ale bez towaru, twierdząc, iż czekał na towar i przyjazd Krasuckiego do Stekla. Chciał kilka razy telegrafować do Lwowa, ale nie mógł, bo Tłuste leży w rajonie wojennym. Wyjechać wcześniej również nie mógł z powodu zawiei śnieżnych, Krasucki zaś wcale nie przybył.

Poszkodowana Spółka natychmiast poczyniła odpowiednie kroki w kierunku przytrzymania sprytnego oszusta, na skutek czego wczoraj w Kołomyi aresztowano go. Bliższych szczegółów aresztowania na razie brak.

Krasucki był już za sprzeniewierzenie w Warszawie zasądzony na 8 lat więzienia. Udało mu się jednak stamtąd zbiedz. Obecnie znów wypłynął jako nielada spryciarz.

Amant córki milionera pod kluczem.

Lwów, 7. stycznia.

Dawid Ioelsohn, milioner, kupiec w Łodzi, zawiadomił — jak już donosiliśmy — tut. policyę, że dnia 25. zm. córkę jego, 19-letnią Bertę, uprowadził Tadeusz Samolewicz, liczący lat 23. urzędnik „Imki" w Łodzi i wyjechał z nią w kierunku Lwowa.

Jak dalej donosi „łódzki milioner", przed wyjazdem na kilka dni Samolewicz oświadczył się o rękę córki, ale nie został przyjęty. Wówczas zagroził, że sobie poradzi lub się zastrzeli. Potem napisał list do Berty, że gdy otrzyma 100.000 mk., zrzeknie się jej na zawsze. Za pośrednictwem brata swego, J. Freilicha, „milioner łódzki" wypłacił Samolewiczowi 45.000 mk., a ten na piśmie zrzekł się panny Berty. Pomimo tego zapewnienia znikła z domu Berta, a z nią biblioteka ojca wartości 120.000 mk. i kosztowności. Równocześnie znikł i Samolewicz z Łodzi.

Uwiadomiona o tem dyrekcya policyi delegowała inspektora policyi Ridlera do Jarosławia, który wkrótce wszedł w kontakt z amerykańskim „Czerwonym Krzyżem" i policyą jarosławską. Odszukał Samolewicza i Bertę, która uciekła jeszcze raz. Przytrzymano ją i oddano ojcu za pokwitowaniem.

Przy aresztowanym Samolewiczu znaleziono najrozmaitsze dokumenty, świadczące, że jest on poddanym amerykańskim. Znaleziono też przy nim metrykę chrztu z parafii OO. Bernardynów. Z dokumentu tego dowiedziano się, że Samolewicz urodził się we Lwowie w r. 1897 z rodziców Michała i Zofii. Znaleziono także dokument, świadczący, że był oficerem policyi w Nowym Jorku. Z innego znów dokumentu dowiedziano się, że był podchorążym w armii polskiej i został w marcu 1920 r. zdemobilizowany. Dalej znaleziono przy nim znaczniejszą ilość różnych blankietów „in bianko", zaopatrzonych w odciski pieczęci, paszport z Grudziądza, siedm biletów wojskowych z pieczęciami D. O. G. Pomorze lub „Imki", kartę służbową, upoważniającą go do przeprowadzania rewizyi, gdzie zechce, legitymacyę jako urzędnika D. O. G. Pomorze, dwa dokumenty podróży z Grudziądza nie wypełnione, zezwolenie do używania pociągów dyplomatycznych z podpisem gen. Roji, wydane w czerwcu z. r., a więc w czasie, gdy nie służył w armii. W końcu znaleziono legitymacye „Czerwonego Krzyża" z podpisem kapitanów Lelenda i Mitchella. Ten ostatni uznał dokument za fałszywy, a rzekomy podpis nawet za niepodobny. Dokumenty „Imki" są prawdziwe. Samolewicz skradł je Mitchellowi.

Na razie aresztowanego Samolewicza pozostawiono w Jarosławiu w szpitalu, bo jest obłożnie chory. Policya zaś na podstawie znalezionych dokumentów bada zdaje się nader bogatą w różne epizody przeszłość nieszczęśliwego amanta córki milionera łódzkiego.

Hersztem szajki bandytów — 11-letni chłopiec.

Szajka wykonała szereg zuchwałych napadów we Francyi. — Nieletni chłopcy bandytami. — Działali pod wpływem ujrzanego filmu.

Paryż, w styczniu.

Od dłuższego już czasu, jak opisują pisma francuskie, dokonywano licznych napadów rabunkowych u najlepszych kupców w Puteaux. Każdym razem ofiara rabunku po wniesieniu skargi do żandarmeryi, znachodziła u siebie parę słów, napisanych na bilecie z groźbą śmierci, przy czem bilet bywał stale podpisany:

Lorgan, naczelnik bandy „Czarnych Oczu".

Policya od dłuższego już czasu śledziła bandę opryszków, którzy jednak z niezwykłym sprytem wymykali się z rąk karzącej sprawiedliwości.

Nareszcie po dłuższem tropieniu uczestników nowego rabunku, policya dokonała aresztowania dziwnej bandy; byli to sami nieletni chłopcy, najstarszy z bandytów liczył lat 19.

Jak się okazało, bandyci stworzyli swą szajkę ujrzawszy na filmie w kinematografie szereg scen z życia wielkiej bandy nowoczesnych rabusi.

Rzecz charakterystyczna, że

hersztem bandy był najmłodszy chłopak, 11-letni Fournel.

któremu ślepo ulegali towarzysze zbrojnej szajki, wśród której młody chłopiec cieszył się niezwykłą powagą i autorytetem.

PRZEPUSTKI i wszelkie inne DRUKI WOJSKOWE wykonuje Drukarnia Ign. JAEGERA we Lwowie **Sykstuska 33** 4088

MY NOSIMY TYLKO KAPELUSZE



7409

FABRYKI

NEUWELTA

BALONOWA 3

Kowala do wozów ciężarowych poszukuje „Lwowsk. Tow. Akcyjne browarów" — ul. Kleparowska 18. 8385

BOBO PUDER i MYDŁO dla DZIECI

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

HURTOWNIE: P. MIKOLASCH i S-KA

Żądajcie wszędzie tutki z watą hygienicznie preparowaną, przedwojennej jakości i bibułki cygaretowe w ozdobnych książeczkach

=ALTESSE=

po cenach fabrycznych sprzedaje

H. WILDER, Lwów, Szpitalna 1. Dom towarowy. 8283

WAŻNE DLA KUPCÓW

Lwowa, Krakowa, Rzeszowa, Tarnowa

Przyjmuje zlecenia na artykuły branży galanteryjno pończoszniczej oraz fotograficznej, wysyłam pocztą za zaliczeniem.

S. SZAFFERMAN

WARSZAWA, Dzielna 20. 8263

Kto chce korzystnie kupić lub sprzedać kamienicę, willę lub majątek ziemski, niech się odniesie do rząd. upoważn. agencyi

„FORTUNA"

Lwów, ul. Friedrichów 8., III. piętro, od 2 do 6. 6326

Konfekcyę dla dzieci,

panienek, suknie wieczorowe dla pań i panienek, swetery, garniturki, materyały jedwabne na suknie i podszewki, bluzki, fartuszki, kapelusze, czapki, szaliki itd. poleca 8221

LORMA, plac Smolki 1 a.

POWIATOWA KOMENDA UZUPEŁNIEŃ 49 p. p. w KOŁOMYI.

L. dz. 81/921.

KONKURS.

W Powiatowej Komendzie Uzup. 49 p. p. w Kołomyi jest natychmiast do obsadzenia 8 miejsc pomocników kancelaryjnych (pisarzy) na ogólnych zasadach dla cywilnych sił pomocniczych (urzędników nieetatowych).

Wymagane: narodowość polska, rutyna kancelaryjna, ładne i szybkie pismo.

Reflektanci winni przesłać bezzwłocznie własnoręcznie pisane podania do Powiatowej Komendy Uzupełnień 49 p. p. w Kołomyi.

Do podania dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo szkolne względnie z odbytej praktyki kancelaryjnej i curriculum vitae.

Reflektuje się tylko na siły męskie, inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo.

Kołomyja, dnia 2. stycznia 1921.

DRUKI i STAMPILIE — WYKONUJE — DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** — LWÓW — UL. SYKSTUSKA L. 4 20051

TOWARZYSTWO AKCYJNE SOSNOWIECKICH FABRYK RUR i ŻELAZA W SOSNOWCU i ZAWIERCIU

posiada na składzie w Sosnowcu:

RURY GAZOWE CZARNE 1" do 4"

Dostarcza również: Rury kołnierzowe, ciągnione, płomieniówki itd. wszelkich wymiarów.

BLACHĘ CZARNĄ 1-30 mm grub.

Szczegółowych informacyi udziela wyłącznie Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński Towarzystwo dla Przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE", Oddział w Drohobyczu. 8216

Sulzerowski kompresor amoniakowy

nr. IV. o sprawności 30—40.000 kaloryi do popędu pasowego z wałem, kołem zamachowem, przyrządem rozruchowym i do wydzielania oliwy, dwoma rurociągami ssącymi i dwoma tłoczącymi do sprzedania ma 8386

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

DOWÓDZTWO OKR. GENERALNEGO LWÓW Dział Budowlano-Kwaterunkowy.

L. 33763/1479.

KONKURS.

Dział Bud. Kwat. D. O. Genu Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę 50.000 sztuk zagłówków jutowych i papierowych. Oferty wnosić do Działu Bud. Kwat. D. O. Genu Lwów ul. Fredry l. 2, I. p. opieczętowane, należycie ostemplowane i z próbkami do dnia 15. stycznia 1921 r. najpóźniej. Ważność ofert conajmniej dwa tygodnie. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Akwizytor

branży spedycyjnej ustosunkowany i wprowadzony u tutejszej klienteli poszukiwany. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Szczegółowe oferty do Biura ogłoszeń BRUCKA Lwów, Kościuszki 2, pod „A. E. 23". 8355

PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER

SZCZUTKA!

SZCZUTEK to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyr. w Polsce

—

SZCZUTEK o niezawisły organ satyry politycznej

Prenumerata mies.	Mk 26
Pren. mies. z dostawą	„ 27
Numer pojedynczy	„ 8

Do nabycia w Administracyi ul. Sokoła 4 oraz we wszystkich trafikach i biurach dzien.

Żądać wszędzie!

NIEBYWAŁA

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ!

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ PIENIĘDZY!

Ze względu na szaloną drożyznę szkła, artykułów chemicznych itp. polecamy praktyczny dla każdego wynalazek, dający

90 prc. oszczędności: ATRAMENT w pastylkach, we wszystkich kolorach. Z jednej pastylki otrzymuje się kałamarz dobrego ATRAMENTU. — Sprzedaż wyłącznie hurtowna

8067 W DOMU HANDLOWYM

JÓZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telef. 244—10.

REPREZENTANTOM i KOOPERATYWOM RABAT.

Żądać wszędzie!

Pamiętajmy o Śląsku!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.